



Danuta Topczewska-Baranowska – „Toczka” (1938-2012)

W jakich słowach zamknąć wspomnienie o Osobie, której już nie ma z nami – żyjącymi przyjaciółmi ze środowiska taternickiego połowy ubiegłego wieku? Dla piszącej te

słowa taternictwo było krótkim epizodem w życiu, ale przyjaźnie z tamtych lat są trwałe do dzisiaj.

24 lutego miną dwa lata do śmierci „Toczki” – Danusi Topczewskiej-Baranowskiej – legendy pierwszych samodzielnych kobiecych przejść, wówczas najtrudniejszych dróg w Tatrach. Z Danusią byłam w bliskich relacjach, kiedy po śmierci męża Maćka „wróciła” do Warszawy, swego rodzinnego miasta. Tu urodziła się 18 maja 1938 roku, tu od 1956 r. studiowała na Wydziale Architektury Politechniki (dyplom magistra inżyniera architekta, 1961) i na Wydziale Architektury Wnętrz ASP (1961-1962), stąd wyjeżdżała w Tatry i tu, w gronie taterników skupionych wokół Czesława Momatiuka, trenowała wspinanie „na dębach” w Lesie Bielańskim.

Po przeniesieniu z Krakowa do Warszawy mieszkała na skraju Lasu Kabackiego, blisko syna Piotra i czwórki wnuków. Codziennie przemierzała rowerem leśne dróżki i mówiła: „wiesz... pokochałam ten las”. W tych słowach odczytywałam jej pragnienie odnalezienia dawnej radości życia, podjętej w 2008 r. śmiercią Maćka. Jako małżeństwo byli nierozłączni. Kiedy po urodzeniu Piotra (1967) wycofała się ze sportowego alpinizmu, nadal uprawiała z Maćkiem, później też z synem, narciarstwo alpejskie w Tatrach i Alpach, a także letnie wędrowki po górach w Polsce i w Europie (Alpy, Pireneje, góry Sarek w szwedzkiej Laponii).

Wcześniejsze dokonania i pasje Danusi – architektura, fotografia, tłumaczenia literatury francuskiej, śledziłam z oddali, dowiadując się o nich od Jej rodziców i siostry Teresy – mojej przyjaciółki od lat sześćdziesiątych, kiedy poznałyśmy się w Tatrach.

Okres sportowego taternictwa Danusi był stosunkowo krótki, ale zaznaczył się wybitnymi osiągnięciami. Rozpoczął się w czasie studiów. Lato 1957 r. to przejście 29 dróg, w tym 8 bardzo lub nadzwyczaj trudnych. Przypomnijmy niektóre z nich, opisane w jej „Notatniku taternickim”: 29 lipca Żabi Mnich drogą Czecha z Z. Wójcikiem, 16 sierpnia Żabi Szczyt Wyżni 5-godzinna drogą środkiem pn. ściany z Jerzym Krajskim, 7 września Mały Ganek drogą „klasyczną” (Galeria). W lutym 1958 r. ukończyła kurs zimowy i w sezonie zimowym 1957/58 odnotowała 9 dróg, wśród których znalazły się 3 przejścia

w samodzielnych zespołach kobiecych. Partnerkami były: Ewa Bujnowska, Krystyna Sałyga i Wanda Zawadzka. Lato 1958 r. było równie intensywne: 29 dróg, w tym 9 nadzwyczaj trudnych i jedna skrajnie trudna – było to wejście 5 września z Adamem Szurkiem 7-godzinna drogą środkiem ściany Wołowej Turni. Na drogach nadzwyczaj trudnych kontynuowała samodzielne wspinaczki kobiece z E. Bujnowską: 15 września drogą Stanisławskiego na Wołowej Turni i następnego dnia filarem Mięguszowieckiego Szczytu. Podczas lata 1959 r. brała udział w 9 przejściach, głównie bardzo, nadzwyczaj lub skrajnie trudnymi drogami, m.in.: 18 czerwca filarem Wołowego Grzbietu (z Maciejem Popką), 10 października uskokiem Zadniego Mnicha (z Józefem Nyką) z zejściem pd. ścianą. W 1960 r. Danuta należała już do grona najwybitniejszych taterniczek, atakujących samodzielnie najpoważniejsze tatrzańskie drogi, takie jak: tzw. kant i Droga Klasyczna na Zamarłej Turni (15 i 17 sierpnia) oraz środek pn. ściany Żabiej Turni Mięguszowieckiej (28 sierpnia). Partnerką „Toczki” była w tych przejściach Halina Krüger (-Syrokomska). Zimą 1961 r. uczestniczyła w pierwszym zimowym przejściu pn.-wsch. filara Zadniej Bednarzowej Turni w Murze Hrubego (22 kwietnia z Jerzym Czerczukiem, Henrykiem Furmanikiem i Ryszardem Szafirskim) i w drugim zimowym przejściu Filara Puškáša na Galerii Gankowej (24 kwietnia z M. Popko).

Z tego okresu trzeba jeszcze wspomnieć o „warszawskich dębach”. O atmosferze tamtych dni przypomina J. Nyka w liście do Adama Szurka: „...nasze niedziele na Dębach jawią mi się jak jakiś raj bezpowrotnie utracony. Ile w nas było bezinteresownej, prawie dziecięcej radości, jacy niezwykli i kochani ludzie byli wokół – niezapomniani Momo, pan Benek, Tomek Kreczmar, Owieczka, Wańka Zacharzewski z własną godziną na zegarku, roześmiana Toczka, z podskakującym przy bieganiu warkoczem...”

W 1963 r. Danka wyszła za mąż za Maćka Baranowskiego i zamieszkała na krakowskim Salwatorze. Ślub odbył się w zabytkowym kościółku w Grywałdzie. Wspinała się odtąd mniej, ale w 1966 r. brała udział w IV Polskiej Wyprawie w Hindukusz. Wyprawa miała w składzie jeszcze dwie panie: Ewę Śledziwską i Francuzkę Isabelle Agresti. Głównym celem był Noszak, ale Danka zadowolili się zdobyciem swojego, a w tamtych latach także polskiego, kobiecego rekordu wysokości. Było to 28 sierpnia na drodze na szczyt Asp-e Safed (6607 m), gdzie dotarła z Romkiem Śledziwskim do wysokości 6450 m. Pozostałe jej wspinaczki to wejścia na dwa nienazwane szczyty – cztero- i pięcioletni – w dolinie Qazi Deh oraz udział 17 sierpnia w pierwszym wejściu na Rakh-e Kuchek (5243 m). „Toczka” napisała: „...tak jak w Tatrach ma się czasem ulubione nietrud-

ne drogi, chociaż robiło się wiele piękniejszych, tak ja mam swojego Kuczka w dalekiej dolinie Qazi-Deh... dla mnie mój pierwszy pięciotysięcznik, na którym nikt przed nami nie był i na którym przekonałam się, że jestem w stanie sięgnąć po wyższe..." (D. Topczewska-Baranowska: „Mój Hindukusz”, maszynopis 1966). Później były narty oraz letnie wyjazdy w polskie i obce góry. W 1968 r. w Pireneje z wejściami na P. 2662 m i Pic Long (3194 m), a w 1972 r. w góry Sarek w szwedzkiej Laponii. O drodze na Sarektjako (2085 m), najwyższy szczyt Sareku, napisał M. Baranowski w artykule „Wśród bagien i lodowców Sareku” w „Taterniku” 1/1974. O narciarstwie wysokogórskim Danki zachowała się odręczna notatka z 1977 r., ze stemplami Schroniska PTTK Pięć Stawów Polskich, stwierdzająca, że „Danuta Baranowska-Toczka zjechała z Zawratowej Turni żlebem z Niebieskiej Przełęczy, na kursie KTN Narciarstwa Wysokogórskiego w dniu Siedmiu przełęczy 26 marca 1977 r.”.

Narciarstwo, wyprawy w nieznaną, wycieczki i włóczęgi po górach uprawiała przez całe życie, zawsze przy boku męża, a zdobywanie szczytów było jej marzeniem nawet wtedy, kiedy pasjonowała się już tylko turystyką.

Mimo tego, że góry były najważniejsze, to przecież jej bogata osobowość zaznaczyła się sukcesami na wielu innych polach. W sporcie – w zawodniczej grze w tenisa (1955-1960), w życiu zawodowym – w pracy architekta w krakowskim Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego (1963-1968) oraz w Biurze Studiów i Projektów Budownictwa Wiejskiego (1968-2005). Za projekt domu jednorodzinnego otrzymała dwa wyróżnienia regulaminowe w konkursie pod nazwą „Dom dostępny” (w latach 1966 i 1999), a w 1999 r. – Wyróżnienie Ministra Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa. Pracowała też jako architekt w Algierze (1982) i w Paryżu (kilkakrotnie w latach osiemdziesiątych).

Aparat fotograficzny towarzyszył jej już w czasach studenckich, ale jej pierwszy, związany z fotografią sukces, to rok 1965, gdy w Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym odebrała I nagrodę za fotogram „Pomnik Płaszowski”. Później z braku czasu musiała ograniczyć działalność fotograficzną – wróciła do niej niedawno, biorąc udział w kilku konkursach. W 2005 r. zajęła II miejsce w konkursie „W poszukiwaniu architektury drewnianej” i I miejsce w konkursie „Zwierzyniecki Park Kulturowy w fotografii”. Otrzymała też wyróżnienie Muzeum Historii Fotografii w Krakowie w Ogólnopolskim Konkursie „Świecka architektura drewniana Polski”.

Wreszcie jej ostatnia pasja – przekłady literatury francuskiej. Wyrazem tych zainteresowań stały się opublikowane w pismach „Przekrój” oraz „Kobieta

i Życie” przekłady opowiadań takich autorów jak Roman Gary i Marguerite Yourcenar, a także tłumaczenie dwuczęściowej sagi Marys Conde pt. „Segou”, opisującej dawne dzieje i życie malijskiego plemienia w nieistniejącej już Afryce. Tłumaczenie zostało przyjęte do druku, niestety nastąpiło to w czasie transformacji ustrojowej w Polsce i z tego powodu przekład tej, niegdyś bestsellerowej, powieści nie został do dziś opublikowany.

Danka na wielu ścieżkach zaznaczyła swój ślad, a Jej odejście zostawiło puste miejsce w sercach wielu ludzi. Będziemy o Niej pamiętać.

Ewelina Kantowicz

Ernestas Markšaitis (1969-2013)

Ernestas Markšaitis urodził się w Wilnie 3 maja 1969 r. W tym mieście w 1987 r. ukończył liceum. Studiował matematykę na Uniwersytecie Wileńskim i Uniwersytecie Łomonosowa w Moskwie. Po uzyskaniu magisterium w 1992 r. rozpoczął studia doktoranckie i podjął pracę jako dydaktyk. W latach 1994-2001 pracował jako analityk w celnych służbach kryminalnych. Był rozwiedzony, pozostawił dwie córki.

W młodości Ernestas rzadko miał styczność z górami. Litwa jest krajem nizinnym, sporty górskie nie są tam popularne. Jednak odkąd w 2007 r. zaczął się wspinać, góry pochłonęły Go niemal całkowicie. Zaczął zarabiać na życie jako alpinista przemysłowy, początkowo dorywczo, wkrótce porzucił pracę w służbie celnej i roboty wysokościowe stały się dla Niego głównym źródłem utrzymania. Każdą wolną chwilę poświęcał górom.

Dużo wspinał się w Alpach i w Tatrach. Miał na koncie wiele trudnych przejść, szczególnie zimowych. Jego pasją stały się również wyprawy w góry najwyższe. W 2010 r. wraz ze swym rodakiem Sauliusem Damuleviciusem wszedł na dwa siedmiotysięczniki: Pik Korzeniewskiej (7105 m) i Pik Somoni, dawniej Kommunizma (7495 m). Rok później wszedł na Mount McKinley (6194 m) i samotnie na Chan Tengri (7010 m).

W 2012 r., wraz z Fredrikiem Strängiem ze Szwecji, wziął udział w wyprawie na Broad Peak (8051 m) i K2 (8611 m). Na Broad Peak – swój pierwszy ośmiotysięcznik – wszedł jednak solo. Na K2 działał natomiast w zespole z Marcinem Kaczkanem, który wspomina Go jako świetnego wspinacza i dobrego partnera. Niestety, nie weszli na szczyt.

Ernestasa poznałam kilka lat temu w Tien-Szanie, nie wspinaliśmy się jednak razem. Kiedy od wspólnej



Fot. Z arch. rodzinnego

znajomej dowiedział się o planowanej wyprawie na Nange Parbat (8126 m), skontaktował się ze mną. M. Kaczkan bardzo pozytywnie wypowiadał się o nim, jako o partnerze wspinaczkowym. I tak Ernestas znalazł się w składzie International Nanga Parbat Expedition 2013, wyprawy, która w czerwcu i lipcu 2013 działać miała od strony doliny Diamir, na drodze Kinshofera.

Po zakończeniu ekspedycji Ernestas planował powrócić na K2 razem z Pakistańczykiem Karimem Hayatem.

Ernestas zginął podczas ataku terrorystów na bazę pod Nangą Parbat 22 czerwca 2013 r.¹ Miał 44 lata.

Wyprawa na ten ośmiotysięcznik była drugą Jego wizytą w Pakistanie. Kultura tego kraju zafascynowała Go – uczył się urdu, próbował rozmawiać w tym języku z Pakistańczykami. Był człowiekiem, który we wszystko, cokolwiek robił, angażował się maksymalnie. Podczas wyprawy zawsze znalazł dla siebie jakąś pracę, coś ulepszał... Poprawiał każdą kiepsko powieszoną poręczówkę czy wytopioną szablę, troszcząc się o bezpieczeństwo wszystkich. Zapamiętamy Go też jako duszę towarzystwa, człowieka obdarzonego dużym dystansem do siebie i poczuciem humoru.

Aleksandra Dzik



Peter Šperka (1955-2013)

Peter urodził się 29 października 1955 r. w Martinie na Słowacji, pomiędzy pasmami górskimi Małą i Wielką Fatrą.

Z domu wyniósł miłość i szacunek do ludzi, do przyrody i do gór. Jego dziadek był leśnikiem, a rodzice profesorami na uniwersytecie i w liceum. W domu zawsze było dużo książek i albumów. Razem z siostrą i rodzicami często podróżowali po Słowacji, chodzili po górach, jeździli na nartach. Peter jako dziewięcioletni chłopiec marzył, by zostać ratownikiem górskim i mieć lawinowego psa.

W 1977 r. rozpoczął pracę jako instruktor sportowy w sanatorium wojskowym w Tatrach. Zaprzyjaźnił się ze znanymi przewodnikami, taternikami i ratownikami górskimi, z którymi rozpoczął swoją nową przygodę z górami.

W przewodnictwo wysokogórskie wprowadzał go jego największy przyjaciel – Vladimir Tatarka, zwany „Gipsy”, słowacki taternik, ratownik górski, prze-

wodnik, który zginął w 2001 r. podczas wspinaczki na zachodnim filarze Ganku.

Pierwszych klientów na Gerlach Peter wyprowadził w 1978 r., idąc po śladach na śniegu Gejzy Haaka – przewodnika i ratownika górskiego. Wspominał, że to Go uratowało przed błędzeniem, bo sam nie był jeszcze wtedy przewodnikiem. W 1994 r. został Międzynarodowym Przewodnikiem Wysokogórskim UIAGM. Był jednym z najaktywniejszych przewodników w Tatrach Słowackich. Na Gerlach wyprowadził klientów 681 razy, a poza tym był tam co najmniej 300 razy jako ratownik górski, niosąc pomoc potrzebującym turystom i wspinaczom. Prowadził też klientów w góry Europy, Ameryki Południowej, Afryki, Azji.

W zimie Jego wielką pasją były narty. Od 1982 r. zaczął uprawiać skialpinizm. Rok później dwukrotnie wyjechał w Kaukaz, zdobywał szczyty na nartach i po raz pierwszy zjechał z Elbrusa. W 1988 r. w Pamirze, z partnerem, którym był Milič Blahout, w sześć dni pokonali na nartach trawers od Piku Rozdzielna (6184 m) przez Pik Lenina (7134 m), Spartak (6183 m) do Piku Kongres (6120 m). Byli pierwszymi, którzy przeszli na nartach najwyższy trawers w Pamirze.

W 1989 r. Peter zdobył natomiast Chan Tengri (6995 m) i zjechał na nartach z przełęczy na wysokości 5600 m.

Na Spitsbergenie był trzykrotnie: w latach 1986 r., 1987 r. (pokonał na nartach trawers wyspy – 650 km) i w 1990 r. Razem z nim byli tam jego przyjaciele z Tatr, ratownicy górscy, skialpinisci: Ondřej Banias, V. Tatarka, Miki Kosmák i Viktor Beránek – gospodarz Chaty pod Rysami.

W 1988 r. przeszedł w siedem dni słynne Haute Route (Chamonix-Zermatt), wariant z wejściami na szczyty: Mont Blanc (4807 m), trawers pod Rocca Nera na wysokości (3750 m), Castor (4226 m), Lyskamm (4527 m), Signalkuppe (Punta Gnifetti, 4554 m), schronisko Margherita.

Było to ponad 200 km i około 11000 m różnicy wzniesień.

Od 1983 r. brał udział w zawodach skialpinistycznych, zarówno na Słowacji, w Polsce, jak i w Szwajcarii, Włoszech, Hiszpanii i Francji. W późniejszych latach zajął się trenowaniem kadry w narciarstwie wysokogórskim, sponsorowaniem i organizowaniem zawodów, również tych międzynarodowych.

W 1995 r. brał udział w słynnych zawodach Pierra Menta jako trener, opiekun i sponsor reprezentacji Słowacji. Przywieźli złoty medal w kategorii kobiet i srebrny w kategorii mężczyzn.

Razem z V. Tatarką wymyślili nowe zawody dla ratowników górskich. Znalazły się tam konkurencje: skialpinizm, wspinanie w skale, wspinanie w lodzie, zjazd z saniami ratowniczymi. Ponieważ V. Tatarka

¹ Patrz „Taternik” 2/2013, cykl artykułów pt. „Tragedia pod Nangą Parbat”: Kurczab J., „Masakra pod ośmiotysięcznikiem”, str. 24, Dobroch B., „Killer Mountain czyli Himalaje terroru”, str. 25, „Wróć do Pakistanu”, wywiad z A. Dzik, str. 29.

CLIMB.PL



NAJWIĘKSZY PORTAL WSPINANIA SPORTOWEGO



dołącz do nas na
[facebook.com/climbpl](https://www.facebook.com/climbpl)



<http://www.climb.pl>

Wiadomości wspinaczkowe, filmy, galerie...



nie dożył tych zawodów, Peter nazwał je „Memoriałem Vlada Tatarki”. Marzeniem Petera było przeprowadzenie tych zawodów ze startem na Słowacji i meta po polskiej stronie Tatr.

W okresie letnim wspinał się w Tatrach, Alpach i Dolomitach. Jego partnerami byli Jozef Vlasak, V. Tatarka, Laco Gardosik, Róbert Gálfy, Miroslav Jilek, Milan Šuna, Ivan Urbanovič, Piotr Malinowski – naczelnik TOPR, autorka tego pożegnania i inni.

W Tatrach przeszedł ponad 140 klasycznych dróg, takich jak: *Korosadowicz* na Żółtej Ścianie, drogi autorstwa Arno Puškáša na Ganku czy Wołowej Turni, czy *Obrovský Kut VI A-1* na Kieżmarskim Szczycie.

W Himalajach i Karakorum szukał szczytów dotychczas niezdobitych przez Słowaków. Jako pierwszy człowiek z tego kraju wszedł w 1996 r. z nartami na Shisha Pangmę (8027 m), ale zjechał tylko do wysokości 7800 m i z powodu załamania pogody dalej zszedł pieszo. Miał to być pierwszy zjazd na nartach z głównego wierzchołka.

Rok później był na szczycie Manaslu (8156 m). W 2000 r. wszedł na Aconcaguę (6958m). Zdobył też trekkingowy Thapa Peak ((Dhampus Peak, 6035 m) pod Annapurną w 2001 r. i Cho Oyu (8201m) w 2009 r. Dwukrotnie był na wyprawie na Broad Peak (8051 m) i osiągnął wysokość 8035 m na Rocky Summit w 2006 r.

Jako ratownik Horskiej Służby zorganizował i poprowadził w 2007 r. ekspedycję górskich ratowników na Gasherbrum I (8080 m) i II (8034 m), niestety silny wiatr zmusił ich do odwrotu z G II, z wysokości 7300 m. Próbował też zjechać na nartach z Muztagh

Ata (7546 m) w 2011 r., ale nie udało się z powodu kiepskiej pogody.

Peter chętnie wyjeżdżał w inne góry, mniej popularne i zatłoczone.

Wraz z przyjaciółmi z Himalaya Clubu Vysoké Tatry, który założył i prowadził od 1998 r., rozpoczął realizację projektu zdobywania najwyższych szczytów krajów Europy, od Mont Blanc, po Haltiatunturi (1328 m) w Finlandii, czy Suur Munamägi (318 m) w Estonii. Razem zdobyli 23 szczyty. Podróżował z przyjaciółmi, którzy nie byli bardzo doświadczonymi alpinistami lub byli od Niego starsi. Mógł też zwiedzać nowe miejsca i góry, poznawać nowych ludzi, uczyć się gotowania nowych potraw. Był świetnym kucharzem, z każdej wyprawy przywoził przyprawy, nowe przepisy, lubił zbierać grzyby i często gotował dla znajomych.

Kolejnym jego pomysłem było zdobywanie siedmiu najwyższych wulkanów siedmiu kontynentów. Zdobył Kilimandżaro (5895 m) w 2005 i 2008 r., Elbrus (5642 m) w 1983 r., Ojos del Salado (6893 m) w Chile w 2012 r. i Damawend (5671 m) w Iranie w 2013 r., z którego zjechał na nartach.

Jego pasją było ratownictwo górskie, przewodnictwo, skialpinizm i podróżowanie w różne góry świata. Od 1983 r. pracował w Horskiej Záchrannej Službie – Vysoké Tatry jako ochotnik, a od 2003 r. jako zawodowy ratownik. Zdarzało się, że po wspinaniu z klientami w dzień, w nocy szedł na akcję ratunkową w góry.

Kiedy wybierał jakiś szczyt do zdobycia, kierował się myślą, gdzie jeszcze nie byli Słowacy, skąd

Pożegnania

jeszcze nie zjechali na nartach. Zawsze mówił „My Słowacy ...” nigdy „ja Peter”. Organizując wyprawę, myślał o nowych drogach, np. na Cho Oyu, ale brakowało mu partnerów do realizacji planów. Chciał zjechać na nartach z Gasherbruma II, myślał o zachodniej ścianie Makalu. Organizując wyprawę ratowników Horskiej Záchrannej Služby, miał na celu wykształcenie nowego pokolenia himalaistów słowackich.

W jednym ze swoich wywiadów powiedział: *Góry dają mi wszystko. Żyję w górach, oddycham w górach, pracuję w górach. Góry mnie cieszą, interesują, dają mi wolność, poczucie swobody, poczucie własnego spokoju, zadowolenia i fantastyczne przeżycia.*

Szukał gór bez ludzi i cywilizacji. Był w nim ogromny spokój, który emanował na innych. Rozsądek często kazał mu rezygnować z planów. Powtarzał, że lepiej wrócić i poczekać, może jeszcze kiedyś się uda. Kochał góry i dobrych ludzi, których tam spotykał.

To jego bogate doświadczenie, miłość do ludzi, gór i przyrody czyniły go niezwykłym człowiekiem z charyzmą. Miał wielu przyjaciół i klientów, którzy cenili sobie jego piękne opowieści, radość życia, ciekawość świata.

Jeden z jego klientów napisał: *What we learned from Peter was to make something out of your life, even when the circumstances are not the best. He made us love nature and mountains even more. And introduced us to „pivo”. Thanks Peter!*

W czerwcu 2013 r. wyjechał na wyprawę na Nanga Parbat (8126 m) – kolejne Jego marzenie. 22 czerwca 2013 r., po zejściu z obozu II do bazy zginął wraz z 10 innymi himalaistami, w tym ze swoim rodakiem Antonem Dobešem, zostali zastrzeleni przez terrorystów.

Dziękuję Bogu, że spotkałam Petera, że mogliśmy szczęśliwie razem żyć i pracować w górach przez 11 lat. *Zofia Bachleda*

TATERNIK

Magazyn Informacyjny

Polskiego Związku Alpinizmu

Nr 3/2013 (337), Rok 87, ISSN 0137-8155

Numer zamknięto 8 listopada 2013 r.

Redakcja: Renata Wcisło – redaktor naczelna

Współpracują: Natalia Biegała, Jagoda Adamczyk-Ceranka, Grzegorz Głazek, Wojciech Grzesiok, Ditta Kicińska, Jan Kielkowski, Bogusław Kowalski, Anna Kremaszancka, Janusz Kurczab, Adam Marasek, Jagoda Mytych, Jakub Radziejowski, Kacper Tekieli, Marcin Tomaszewski, Karolina Wróblewska, Piotr Xięski

Korekta: Ewa Koralewska

Skład: Wojciech Roliński
ul. Modrzewiowa 2, 62-070 Dąbrówka
tel. +48 601 098 211, e-mail: wojciech@rolinski.pl

Adres redakcji: Renata Wcisło
Bożnów 30 a, 68-100 Żagań, tel. +48 502 445 911
e-mail: taternik@pza.org.pl, www.taternik.org

Wydawca i dystrybucja: Polski Związek Alpinizmu
ul. Corazziego 5/24, 00-087 Warszawa

Zastrzegamy sobie prawo zmiany tytułów, skracania i adiuścacji tekstów. Materiałów, które nie zostały zamówione, nie zwracamy. Poglądy autorów nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem redakcji. „Taternik” ukazuje się w wersji drukowanej i elektronicznej.

Table of Contents

Artur Hajzer is gone. Tragic end of Gasherbrum I and Gasherbrum II expedition	1
Dire year	1
Broad Peak 2013 winter expedition	2
Partnership – say what	4
Not every accident has to be tragic	7
5 million seconds on Makalu	13
Fight under the Everest	14
Simone Moro's plans and his helicopter	14
Dhaulagiri (8167 m) – spring 2013	15
Virjerab glacier – almost 90 years after the explorers	17
Meeting wits Tsuneo Miyamori	22
The map of Koksil Dur Valley surroundings	23
Massacre at the base under the 8000	24
Killer Mountain – the Himalayas of terror	25
„The Ukrainian Alka-Seltzer” saved my life, tribute to Igor Swiergun	27
I will return to Pakistan (interview with A. Dzik)	29
On the winter Himalayan mountaineering	31
Polish Winter Himalayan Mountaineering develops due to public support, that is why I do not quit (interview with A. Hajzer)	31
Letter to heaven	38
Tribute to Artur Hajzer	40
Climbing European Asia	42
“Golden Ice Axes” 2013	44
New routes in the Tatras	48
Jordan's sandstone paradise – Wadi Rum	49
The Polish caving activity in 2010-2013	52
Harda – a new cave in the Western Tatras	54
From the deepest cave to the highest mountain	54
Korona Podziemi – never ending story	55
Caving competitions: through mud and on the ropes	58
The cavers' meeting	58
Miscellanea	59
No one let me down (interview with W. Wenta)	64
Ski mountaineering	71
What “the little match girl” saw – on the psychopathology in hypothermia	81
How to increase your climbing efficiency? Practice yoga!	87
Is the recent climbing equipment so strong that it would hold for sure?	90
Unlocking the device at the upper belay ledge	93
To the ultramarathon in the mountains march, at the double!	96
Events	100
Literature	103
Obituaries	106